**Ks.  Carlos Damaglio**

**Druga Niedziela Wielkanocna**

 Dzisiaj jest bardzo trudno dla mnie mówić, tak jakby diabeł trzymał mnie za gardło, abym nie głosił dzisiaj Dobrej Nowiny: o miłosierdziu Pana, o Jego miłości względem Jego stworzenia. Jest pewna walka, ogromna, abyśmy nie słyszeli, abyśmy nie słysząc- nie uwierzyli i abyśmy nie wierząc- nie zostali przemienieni. Bo wiara przychodzi przez słuchanie. Dzisiaj liturgia jest taka bogata, że aż trudno wybierać to, co jest najważniejsze, by powiedzieć. Pierwsza rzecz, co nam mówi dzisiaj ta uczta, którą daje nam Pan Bóg jest to, że Bóg jest wspólnotą. Bóg jest Kościołem, Bóg jest wspólnotą. To znaczy że Bóg się objawia, kiedy jego dzieci są razem, w zgodzie, walcząc o zgodzie, znosząc siebie nawzajem, kochając się czystą miłością, która pochodzi od Boga. Tam Bóg się objawia. Tam, gdzie wzajemna miłość, tam Bóg jest obecny. I dlatego pokusa naszych czasów pierwotna jest to, aby opuścić wspólnotę. *Jestem wierzącym, niepraktykującym.* Śmieszne. Jest to tak, jakby być ptakiem, bez skrzydła. Tak jak być rybą poza wodą. Nie można być człowiekiem wierzącym poza tym łonem, którym jest Kościół, który nas rodzi do życia wiecznego. Dlatego w Polsce jest bardzo dużo nabożeństw, bardzo duża religijność, ale wytrwałości- jest mało i dlatego mamy ciągle nawrócenie okresowe. Wracamy na święta. A potem wracamy do świata. W ciągu tego tygodnia Pan Jezus pokazał się wielokrotnie, ale zawsze pokazał się tam, gdzie uczniowie byli razem. Najczęściej w Wieczerniku. Wieczernik to jest to miejsce, cię Pan Bóg  nakarmi Ciałem i Krwią swego Syna. Wieczernik to jest Eucharystia. I bardzo często my cierpimy, godujemy i umieramy na własne życzenie. Bo nie przychodzimy do Pana, bo nie mamy czasu dla Pana. Aby nie powtórzyć już do znudzenia, że czas to miłość, jeżeli nie mamy czasu dla Eucharystii, to bardzo mi przykro, ale gdzieś ta miłość Chrystusa jest w kolejnym którymś tam miejscu w mojej skali wartości i moich priorytetów. Bo chodzi o to, że co nam to da, że Jezus Chrystus zmartwychwstał 2000 lat temu, jeżeli on dzisiaj nie zmartwychwstanie? Co nam to da, że Chrystus pojawił się apostołom wielokrotnie różnymi sposobami, jeżeli ty się z nim nie spotkasz? Co nam to da, że co roku wspominamy to wydarzenie, kiedy Tomasz poza zgromadzeniem nie widzi Pana, a Pan powraca z miłością do niego, aby spojrzał na tę ranę która jest dowodem ceną za jego zbawienie? Jeżeli ty dzisiaj z nim się nie spotkasz? A jak można spotykać się z Chrystusem jeżeli jesteśmy na Niego zamknięci? Jeżeli pycha nie pozwala nam widzieć jego zmartwychwstałego? Wiecie, jaka jest największa przeszkoda, abyśmy nie widzieli Chrystusa Zmartwychwstałego? Bracia i siostry- niewdzięczność! Niewdzięczność! Bez wdzięczności nie można być chrześcijaninem! Bez tej świadomości głębokiej, że ja powinienem być potępiony w piekle! A dzisiaj jestem na uczcie, na weselu! Że szuka mnie mój Zbawiciel, że nie gorszy się mną! Tajemnicę dzisiejszego dnia będziemy mówić, jeśli Pan Bóg nam to pomoże, co to jest miłosierdzie. Że twój odkupiciel cię szuka, pragnie się spotykać z tobą. Stworzyciel szuka swoje stworzenie, aby nadać jej sens. Dmuchnął na nich i powiedział: weźmijcie Ducha Świętego. Już dzisiaj. Nie każe nam czekać 50 dni. Już dzisiaj to mówi. Weźmijcie mojego Ducha, mojego Ducha Miłości, mojego ducha wyrozumiałości, mojego Ducha wybaczenia. I za każdym razem, jakie są razy, kiedy się On objawia, daje słowo: pokój wam! Pokój wam! Ty masz pokój i dzisiaj? Nie pytam, czy jesteś spokojny. Bo można być spokojny, kiedy jesteśmy zalienowani. Pytam, czy ty masz pokój? Czy twoja natura, czy twoje życie, czy twoje istnienie już odpoczęła w Chrystusie? Czy już przeżywasz tajemnicą ósmego dnia- który jest dniem, kiedy Jezus Chrystus odpoczął od swojego trudu. I powrócił do życia zwycięski, wolny, wolny! Wolny! Czy ty masz pokój? Czy ja, ksiądz Carlos mam pokój? Dzisiaj? Bo można żyć w nieustannym piekle, ciągle biegając za coś, bo ciągle coś nam brakuje? Bo ciągle coś nam dokucza? Bo ciągle coś nas przeraża? W obliczu tego wszystkiego, co ty i ja doświadczamy,gdybyśmy mogli wszyscy dzisiaj tutaj powiedzieć, jakie są nasze niepokoje, ta lista byłaby… nie można by było tego przeżyć. W obliczu tego wszystkiego, co ty przeżywasz dzisiaj, wobec tego, co oskarżyciel chce ci powiedzieć, że nie ma żadnego Zmartwychwstania, dla ciebie ta pascha nie znaczy, że nic nie zmienia, że są pokusy, że są problemy, że są grzechy, że są cierpienia, że jest niepewność, Jezus Chrystus przychodzi i mówi: pokój! Pokój tobie, bracie i siostro, pokój! Odpocznij we Mnie! Mój pokój daję wam, nie daję tak, jak daje świat! Za jakąś cenę, za coś, na świecie nie ma nic za darmo. O ileż bardziej pokój nie jest za darmo na świecie! Świat nie ma pokoju. On przychodzi do tych, którzy Go zdradzili, do tych, którzy zapomnieli o Nim, do tych, którzy zwracali się plecami do Niego, kiedy On ich najbardziej potrzebował. Przychodzi i mówi: pokój wam! Ja znam was. Ja rozumiem was. Ja rozumiem ciebie. Ja wiem, jakie są twoje powody, jakie są twoje dramaty. I ta miłość, której ty szukasz wszędzie, i jesteś zdesperowany, bo nie możesz znaleźć, bo masz jej coraz mniej, jest we Mnie. Ja ci to przynoszę, z Mojego Ojca, za darmo. Moje życie za ciebie, cała twoja gorycz, i cały twój niepokój spadły na mnie i to są dowody. Jest ciekawe, że po zmartwychwstaniu nie znikają z ręki Pana ślady gwoździ, Jego bok przebity- bo to jest dowód tożsamości Chrystusa. Jego miłość, która akceptuje cierpieć, niesprawiedliwe - za mnie, i za ciebie, Jego miłość, która dobrowolnie przyjmie na siebie karę śmierci, nienawiść szatana, opłatę za nasze grzechy, wykup. Modliliśmy się na początku: pomóż na Boże zrozumieć, jak cenna jest Krew, przez którą zostaliśmy wykupieni. Że twoja wolność nie jest twoją. Że twoje życie nie jest twoje. Że twój jutrzejszy dzień jest twoim!  i Twoje małżeństwo nie jest twoje! I moje kapłaństwo nie jest moje! I wiara nie jest nasza! Ktoś nam wykupił, zapłacił cenę, która miała nas potrącić do piekła i zmiażdżyć nasze życie i ukraść wiecznie naszą godność dzieci Bożych. Ktoś wstąpił do piekieł naszego zwątpienia! Naszej zdrady! I zapłacił swoją własną krwią. I dlatego Święty Piotr woła nieustannie w pierwszych dniach po Passze w liturgii Kościoła: Uważajcie na siebie, nie przyjmijcie nadaremno tę łaskę, uważajcie na swoją pożądliwość, na swoją nieczystość, bo nie po to nas pan Bóg obmył w Chrystusie, abyśmy wrócili do bagna naszych niskich namiętności. Nie po to zostaliśmy wykupieni i na nowo przywróceni do białej szaty, do godności dzieci Bożych, wezwani do wieczności, do wieczności pełną w Bogu, abyśmy wrócili do piekła naszego grzechu i naszych zniewoleń. I wiemy, doświadczyliśmy, że Bóg jest nas w stanie wyzwolić. Jeżeli w naszym sercu będziemy tego naprawdę pragnęli nade wszystko, nad korzyścią tego marnego życia, On jest w stanie uczynić z nas ludźmi wolnymi, On jest w stanie nasycić nas pokojem, ale nie może tego robić wbrew naszej woli. I dlatego ten dzień dzisiejszy jest apelem, byśmy nie odłączyli się od Mistycznego Ciała Chrystusa Zmartwychwstałego, jakim jest jego Kościół, jakim jest zgromadzenie. Coinonia. Jedność. Wspólnota. To grono, gdzie się objawia Chwała Pana, gdzie możemy odkryć, że nasz krzyż jest krzyżem chwalebnym, bo Chrystus pokonał gorycze w naszym krzyżu, jego przekleństwo, że Jezus Chrystus zwyciężył przewrotność szatana, która zmuszała nas do tego, żebyśmy żebrali życie tam, gdzie tego życia nie ma. Ale to doświadczenie we wspólnocie, w Kościele- Pan Bóg chce nas zbawić, ale nie indywidualnie, nie według naszych życień i zachcianki. Ale chce nas zbawić jako Mistyczne Ciało Chrystusa. Tak samo jak Chrystus nie zmartwychwstał po kawałkach, że najpierw jedna noga potem głowa, ale jako całość wrócił do życia. My jesteśmy wezwani jako Ciało Chrystusa. Żyjący na świecie, powrócić do życia, mocą Boga, który pochłonął śmierć, który zwyciężył ciemności, który nadał zupełnie inne znaczenie naszemu życiu. Ale tego w naszym indywidualizmie i naszym lenistwie i pogardy wobec Eucharystii i lekceważenia dnia Pańskiego nie może się zdarzyć. A dlaczego nie może się zdarzyć? Bo Bóg tego nie chce! Bo On jest Autorem i Gwarantem Zbawienia. I On wymaga od nas posłuszeństwa, abyśmy byli razem! Abyśmy się kochali! Bo jest łatwo kochać Japończyków, którzy są od nas daleko, ale tego człowieka kochać, który jest obok mnie, który ma swój zapach, ma swoje nawyki, i swoje wady, tego człowieka kochać, to można dokonać tego dzieła miłości tylko za pomocą Boga. Dlatego wspólnotę w miarę, jak doznaje tej miłości od Boga, doznje mocy Zmartwychwstania. Ja należę do wspólnoty.  Jestem w Polsce 21 lat i 21 lat należę do tej samej wspólnoty. I w tej wspólnocie doświadczyliśmy na własnej skórze, co to znaczy. Bo jest bardzo ciężko żyć razem. I te wszystkie wspólnoty słodkie i uśmiechnięte bardzo szybko się wykończą. Ale we wspólnocie nauczyliśmy się zmagać ze sobą, z własnymi grzechami, z grzechem mojego brata również. I nauczyliśmy się mówić sobie prawdę z miłością. I nauczyliśmy się sobie wybaczać. I były momenty, kiedy mówiłem: koniec, to wspólnota się skończy, bo jest niemożliwe dalej wytrwać razem. A skoro ta wspólnota miała korzenie w Bogu, a nie w ludzkich upodobaniach, do dzisiaj jesteśmy razem, 30 lat naucząc się kochać. Naucząc się być Kościołem. Ja nie rozumiem naprawdę takiego katolicyzmu ukrytego za kolumną i takiego katolicyzmu między papierosami na zewnątrz kościoła. Nie rozumiem takiego katolicyzmu, w którym nie ma pragnienia być blisko ołtarza. Takiego katolicyzmu, który nie ma głodu Eucharystii. Nie rozumiem. I nie wierzę w nim. Nie rozumiem takiego katolicyzmu, w którym nie ma potrzeby kochania bliźniego i wchodzenia w relacje z nim. Dzielenia się z nim prawdą o moim życiu i o jego życiu. Bo ta sama krew ożywia wszystkich członków ciała. Jesteśmy braćmi, narodziliśmy się z tego samego źródła, zostaliśmy ochrzczeni w tej samej chrzcielnicy, czy nie? Czy zrozumiemy, że nasza jedność jest lekarstwem dla nienawiści, która jest na świecie? Czy rozumiemy, że Babel naszych czasów, że brat nienawidzi brata, że ludzie nie mogą mówić tym samym językiem i mieć dla siebie serca?! że my jesteśmy balsam, że my jesteśmy wezwani do tego, by być nadzieją, że my jesteśmy posłani do świata jako nowy sposób życia, jako nowy wzór człowieczeństwa. Jeden z filozofów powiedział, że drugi człowiek jest piekłem. Tak, jeżeli jestem poganinem, jest piekłem. Ale jeżeli jestem w Chrystusie, drugi człowiek jest Chrystusem, jest Bogiem, do kochania, do przyjmowania. Do obsłużenia, do oddawania życia. Jeden z największych dzieł ostatnich lat w kościele katolickim rodzi z pewne objawienie Matki Bożej, która mówi: trzeba żyć we wspólnocie, która żyje w pokorze, prostocie i uwielbieniu, gdzie drugi człowiek jest dla ciebie Chrystusem. Twój brat jest dla ciebie Chrystusem? Twoja siostra jest dla ciebie Chrystusem? Twoja teściowa? Twój szwagier? Twój ojczym, twoja macocha? Twój szef? twój kolega w pracy jest dla ciebie Chrystusem? Bo możemy egoistycznie obchodzić dzisiejsze święto. Przychodzimy do Kościoła, bo jest Święto Miłosierdzia Bożego i będziemy coś tutaj mądrego o miłosierdziu powiedzieć. Najlepiej, żeby ksiądz Carlos wymyślił tutaj jakąś formułkę, która mnie doprowadzi do łez nawet, i co? I co się zmienia? Że jesteś pół kilo mądrzejszy? Po co nam jest dane to święto? Nazwisko naszego Ojca jest Miłosierdzie. Jego istota, jego największy przymiot jest miłość, która wypłynie z Jego serca, która jest potężniejsza nawet od Jego Sprawiedliwości. Miłość, która jest ważniejsza od wszystkiego. Bóg który wyrzeka się własnego prawa do karcenia, aby nas kochać. Chodzi o to, że Bóg żeby Bóg dzisiaj spojrzał z nieba na twoją duszę, na ciebie i nie widzi kodeks, który został naruszony i grzechy, za który musisz zapłacić. Ale widzi swoje dziecko, swojego syna, swoja córkę. Jeżeli chcesz wiedzieć, co dzisiaj Bóg czuje do ciebie, Bóg czuje do ciebie miłość! Jego serce się roztapia w pragnieniu bycia z tobą, pragnieniu bycia w tobie, kierowania twojego życia. Wyobraźcie sobie cierpienie tego serca, kiedy my tego odrzucamy… Kiedy widzę jednego z moich podopiecznych, który odchodzi, ja cierpię, ale oni nie są moi! A my jesteśmy Boga, z niego narodziliśmy się. On jest naszym źródłem, on jest naszym początkiem i naszym kresem. Czy możecie dzisiaj współczuć Sercu Bożemu, że my nieustannie odwracamy się od Niego? Im więcej się odwracamy, tym bardziej nas kocha! I ty bardziej nam współczuje, i tym bardziej pochyla się nad nami! Im bardziej na zrozumie, tym bardziej nas kocha! Co my zrozumiemy z tego Miłosierdzia? Niektórzy ludzie myślą, że miłosierdzie to jest obojętność. Czy ty myślisz, że Bóg jest miłością tylko, gdy ty się głaszcze? Tylko kiedy ci daję cukierki duchowne? A kiedy cię koryguje mocno, bo on nie jest znerwicowanym obywatelem pewnej wspólnoty, który już nie ma prawa do korekty swoich dzieci, jest Ojcem z prawdziwego wrażenia, ty myślisz, gdy on cię koryguje, że on cię nie kocha? Że kiedy wysyła na ciebie próbę, kiedy dopuszcza, aby diabeł cię kusił, abyś odkrył prawdę o swoim sercu, że On jest Miłością? Czy jesteś aż taki dziecinny, infantylny? Że tylko kiedy czujesz dreszczyki jest to miłość? Mówić prawdę drugiemu człowiekowi z miłością, to jest miłość. Interesować się drugim człowiekiem, to jest miłość ! cierpieć razem z nim z drugim człowiekiem, to jest miłość! Ale nie, my jesteśmy tacy kulturalni, że miłość jest tylko to, co my czujemy. To są nasze fajerwerczyki. Nasze kwiatuszki. Nasze konwenanse. I możemy iść w tej słodyczy wszyscy razem do piekła, jeżeli nie ma w tym prawdy,. A następne: jak wiedzieć, czy my zaznaliśmy Miłosierdzia? To jest bardzo proste! jak ty możesz wiedzieć, czy ty zasmakowałeś Miłosierdzia Pana Boga, to jest bardzo prosto! Jak ty jesteś dla drugiego człowieka? Czy ty jesteś miłosierny? Bo my żyjemy wśród hien, śród sępów. Jest rzeczą niesamowitą, jak człowiek cieszy się upadkiem drugiego człowieka! Jak my możemy naprawdę żywić się padliną! Jak to się łatwo sprzedaje grzechy, smrody drugiego człowieka ! jak możemy się cieszyć upadkiem drugiego człowieka? I wszystko jedno, kim on jest? Czy jest politykiem, czy siostrą zakonną, czy biskupem, czy prezbiterem, czy kimkolwiek? Czy ty potrafisz współczuć drugiemu człowiekowi w jego nieszczęściu, w jego upadku? Bo jeżeli jesteśmy dziećmi Boga, jesteśmy do Niego podobni! A Bóg ma miłość do grzesznika. Dowodem tego, że jest Miłością, jest to, że tutaj jesteśmy.  Bo powinniśmy być wszyscy poza Kościołem i bez wiary, a On nieustannie nas utrzymuje w życiu! A jacy my jesteśmy dla siebie nawzajem? Nasze sądy i ocenianie siebie nawzajem. Nie widzimy 10 cm przed nosem, a drugiego człowieka? Na wylot! Patrzymy na niego i wiemy wszystko o nim, całą litanię wiemy: jest egoistą, jest pyszny, jest leniwy, jak jest taki, jest taki, jest taki, jest taki, jest taki. Tak cię nauczył Chrystus? To jest jego miłość? Wiecie, powiem wam tajemnicę. Wielu ludzi już mnie oskarżyło o różne rzeczy. Wielu ludzi wątpiło we mnie. Chrystus- nigdy! Zawsze, kiedy przechodziłem do Niego trupem, mówiłem: Panie, zobacz, widzisz cały ten brud? Te nędzę? To jest to, co ja potrafię robić w Twoimi łaskami. Wiecie co? Do tej pory nigdy mnie nie odrzucił, nigdy! Nigdy mnie nie oceniał. Nigdy. A ja wobec moich bliskich? Inna bajka... Kupujemy diamenty i rozdajemy węgle. Przyjmujemy miłosierdzie i rozdajemy nienawiść. Brak miłości, brak akceptacji, osądy. Owszem, Niedziela Miłosierdzia w samej istocie, ale o co chodzi w tej niedzieli? Mam ją zrozumieć? Włożyć do kieszeni? Ustawiać na półkę razem z innymi książkami? Czy mamy po prostu tego miłosierdzia zasmakować, pokochać, i zanieść naszym braciom.  Co to znaczy być kapłanem, księdzem?  Być kelnerem, służyć do stołu. Zasmakować miłosierdzie i miłosierdzie zanieść. Wszędzie. Tam, gdzie najbardziej jest potrzebne, tym bardziej sumiennie, z największym staraniem. Dzisiaj przyjęty do grona świętych Jan Paweł II i Jan XXIII- apostołowie tego samego Miłosierdzia. Do takiego stopnia byli wdzięczni za miłość Boga, że tak kochali ludzi, że zapominali o sobie. Jan XXIII miał taką miłość do ubogich i do drugich, że zapominał o sobie. Rozdawał wszystko, co miał czasami rozdawał rzeczy, których nie miał i nie kiedy był papieżem, a wtedy kiedy był prostym księdzem. Tak myślał o drugich, że miał dużo kłopotów z tego powodu. Rozdawał. Był dla innych całkowicie. Jan Paweł II dokładnie to samo. Apostoł Miłosierdzia Bożego. Obyśmy zrozumieli, że Chrystus dzisiaj przychodzi do nas i mówi: Pokój wam! abyśmy mając ten pokój, bo w nim mamy obficie odpuszczenie, przebaczenie, wszystko, co potrzebujemy, abyśmy naprawdę stali się szafarzami Bożego Miłosierdzia. Tam, gdzie Bóg pragnie nas wysyłać.